

Bóg nigdy nie nakłada zadań, które byłyby ponad siły

Bóg nigdy nie nakładał zadań, które byłyby ponad siły tego, który o nie prosi. Pozwala jedynie na te możliwe do wypełnienia. Jeśli komuś się nie powiedzie, wynika to nie z braku możliwości, ale z niewystarczającej chęci – iluż jest przecież ludzi, którzy zamiast stawić opór złym pokusom, znajdują w nich upodobanie. To dla nich zarezerwowane są płacz i żałosny jęk w przyszłych wcieleniach. Podziwiajcie jednak dobroć Boga, który nigdy nie zamyka drzwi przed okazującymi skruchę. Nadchodzi w końcu dzień, gdy człowiek winny staje się już zmęczony cierpieniami, gdy jego duma w końcu zostaje poskromiona – wówczas Bóg wyciąga swoje ojcowskie ramiona do marnotrawnego syna, który pada mu do kolan.

Cieężkie próby – zrozumcie mnie dobrze – niemal zawsze wskazują na koniec cierpień i na zrobienie przez Ducha kolejnego kroku ku doskonałości, gdy przyjmowaniu ich towarzyszą myśli skierowane ku Bogu. To ostatnia ich chwila i zwłaszcza wtedy ważne jest, by nie sprzeniewierzyć swojego wysiłku narzekaniem, jeśli nie chcemy stracić jego owoców i zaczynać wszystkiego od początku. Zamiast się skarżyć, dziękujcie Bogu, który daje wam okazję do wygranej, dzięki czemu możecie poczuć smak zwycięstwa.

Gdy, opuszczając wir ziemskiego życia, wstąpicie do świata Duchów, przywitają was brawa takie same jak te, którymi przyjmowany jest żołnierz wracający z bitwy, którą wygrał.

Ze wszystkich prób najciężej znieść te, które przynoszą cierpienia sercu. Nawet człowiek, który znosi z odwagą ubóstwo i materialne wyrzeczenia, ugina się pod strapieniami rodzinnego życia, raniony niewdzięcznością bliskich. Och, jakiegoż przejmującego bólu doświadcza!

Ale cóż w takich okolicznościach może lepiej podbudować na duchu, jeśli nie znajomość przyczyn zła, pewność, że jeśli nawet niektóre konflikty nadal się ciągną, żadna beznadziejna sytuacja nie trwa wiecznie, gdyż Bóg nie może chcieć, by stworzeni przezeń ludzie cierpieli wiecznie? Cóż daje większe pocieszenie, większą zachętę, jeśli nie myśl, że tylko od nas i naszych wysiłków zależy skrócenie naszego cierpienia poprzez zniszczenie tkwiącej w nas przyczyny zła? By tak się jednak stało, nie należy pozwalać, by nasz wzrok utkwiony był na ziemi, byśmy dostrzegali jedno tylko istnienie.

Trzeba się wznieść, płynąć w nieskończonej przeszłości i przyszłości. Wówczas wielka sprawiedliwość Boga ukaże się waszym oczom i będziecie już czekać cierpliwie –zrozumiecie bowiem, czym jest to, co wydawało się wam potwornością na ziemi. Rany, które tu odnosicie, będą jawiły się zaledwie jako zadrapania. ...

Źródło: Ewangelia według spirytyzmu, rozdział XIV